

# Józef Bakalarz, Stanisław Piech

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 56/1, 147-160

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY

**Zawartość:** I. INTEGRACJA EMIGRANTÓW WEDŁUG NAUCZANIA BISKUPOW POLSKICH. 1. Polscy biskupi wobec emigracji. — 2. Pojęcie i natura integracji. — 3. Zasady i warunki integracji. — 3. Zasady i warunki integracji. — 4. Struktura systemu integracji. II. SEMINARIUM TARNOWSKIE W SŁUŻBIE POLONII AMERYKAŃSKIEJ. 1. Potrzeba duszpasterzy polonijnych w USA. — 2. Klerycy amerykańscy w Tarnowie. — 3. Działalność duszpasterska księży amerykańskich\*.

### I. INTEGRACJA EMIGRANTÓW WEDŁUG NAUCZANIA BISKUPOW POLSKICH

Migracja jest zjawiskiem, które w sposób nieunikniony pociąga za sobą dwa podstawowe następstwa: wykorzenie z rodzinnego środowiska oraz zderzenie z nowym, obcym środowiskiem społeczno-kulturowym. Z obu tych następstw rodzą się skomplikowane problemy w życiu emigrantów oraz w ich relacjach z miejscową społecznością.

Stąd rodzi się konieczność stworzenia w świecie emigracji takich stosunków społecznych, które by możliwie najlepiej zapobiegały negatywnym następstwom emigracji, a równocześnie umożliwiały emigrantom ich ludzki i chrześcijański rozwój w klimacie pokoju, sprawiedliwości i braterstwa z innymi ludźmi.

W układaniu współżycia emigrantów z innymi grupami etnicznymi Kościół przyjmuje doktrynę integracji, uznając taki model współżycia społecznego, które prowadzi do utworzenia fundamentalnie jednej społeczności, przy równoczesnym zachowaniu — przynajmniej do pewnego stopnia — społecznej odrębności i pluralizmu kulturowego grup etnicznych<sup>1</sup>.

Katolicka doktryna o integracji, stanowiąca klucz do zrozumienia właściwej i wszechstronnej opieki nad emigrantami, jest dość młoda i podlega pewnej ewolucji. Przy jej udoskonaleniu należy uwzględnić różne aspekty, w tym także punkty widzenia Kościołów partykularnych, zarówno miejsca emigracji jak i imigracji.

Niniejszy artykuł prezentuje stanowisko biskupów polskich w odniesieniu do integracji emigrantów. W szczególności ukazuje on: historię zaangażowania biskupów polskich w sprawy emigracji, pojęcie i naturę integracji emigrantów, zasady i warunki integracji, wreszcie strukturę i funkcjonowanie systemu integracyjnego.

#### 1. Polscy biskupi wobec emigracji

Od końca XIX w. na ziemiach polskich rozwinęła się masowa emigracja, skierowana głównie do krajów Ameryki (emigracja stała) i Europy zachodniej (emigracja sezonowa)<sup>2</sup>. W odpowiedzi na to niemal we wszystkich diecezjach

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

<sup>1</sup> Zob. *Integration of the catholic immigrant. International Congress Ottawa 1960*, Geneva 1960.

<sup>2</sup> *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, pod redakcją A. Pilcha, Warszawa 1984, 141—450.

polskich zaczęły mnożyć się inicjatywy, które miały na celu duchową, społeczną i materialną opiekę nad emigrantami<sup>3</sup>.

Doniosłą rolę w tej dziedzinie odegrali biskupi polscy. Już 24 marca 1880 r. Józef A. Pukałski, biskup tarnowski, wydał list pasterski, w całości poświęcony emigracji (wychodźstwu)<sup>4</sup>. Celem listu było tamowanie masowej emigracji, która zagrażała emigrującym licznymi niebezpieczeństwami. Ponieważ jednak powstrzymywanie wychodźców okazało się mało skuteczne, biskupi przystąpili do działań bardziej pozytywnych, a więc do szerokiej informacji na temat emigracji oraz do organizowania różnych form opieki nad emigrantami<sup>5</sup>.

Niezwykle interesującym dokumentem w tej dziedzinie jest list pasterski biskupa tarnowskiego Leona Wałęgi z dnia 20 stycznia 1906 r.<sup>6</sup> List ten, wydany też w formie książeczki pod tytułem *Archanioł Rafał* (93 strony), miał służyć emigrantom jako „ojcowskie orędzie na drogę” i jako poradnik w różnych sytuacjach życiowych<sup>7</sup>. Ten sam biskup ogłosił 2 listopada 1910 r. drugi list o opiece nad emigrantami<sup>8</sup>. Przestrzegając w nim społeczeństwo o emigracji nieletnich, a kapłanom nakazał podejmować akcje duszpasterskie na rzecz emigrantów, w tym także wyprawy misyjne do skupisk polskiej emigracji sezonowej w Niemczech.

Zarządzenia i instrukcje w sprawach opieki nad emigrantami wydawali odtąd również biskupi innych diecezji, a zwłaszcza przemyskiej (bp Józef S. Pelczar)<sup>9</sup>, krakowskiej<sup>10</sup>, lwowskiej (abp Józef Bilczewski)<sup>11</sup>, płockiej (bp Apolinary Wnurowski)<sup>12</sup>, sandomierskiej<sup>13</sup>, kujawsko-kaliskiej<sup>14</sup> oraz warszawskiej<sup>15</sup>.

Do 1918 r., czyli do czasu uzyskania przez Polskę niepodległości, działalność biskupów była zindywidualizowana i poważnie ograniczona prawem państw zaborczych. Odtąd zaś zaangażowanie biskupów w sprawach emigracji wzrosło i przejawiało się w dwojakich działaniach: wspólnych oraz indywidualnych.

<sup>3</sup> S. Gajewski, *Organizowanie opieki nad wychodźcami przez duchowieństwo Królestwa Polskiego*, w: *Studia Polonijne*, t. I, Lublin 1976, 149—159; J. Dyktus, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z lat 1907 i 1913*, w: *Studia Polonijne*, t. II, Lublin 1978, 113—180.

<sup>4</sup> Currenda 24 (1880) 65—67.

<sup>5</sup> Zarządzenia abpa Floriana Stablewskiego w tej materii, zob.: *Zbiór ustaw archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*, wyd. ks. T. Trzeciński, Poznań 1906, 212—213, 224, 226—228.

<sup>6</sup> Currenda 50 (1906) 1—27.

<sup>7</sup> L. Wałęga, *Archanioł Rafał, czyli list pasterski o wychodźstwie*, Tarnów 1906, 9.

<sup>8</sup> Currenda 54 (1910) 153—160.

<sup>9</sup> J. S. Pelczar, *Listy pasterskie i instrukcje*, Przemyśl 1907, 76—78; *Akta i statuta kongregacji synodalnej*, Przemyśl 1908, 104—114; *Akta kongregacji synodalnej w Chyrowie*, Przemyśl 1916, 88—102.

<sup>10</sup> *Notifications*: 1907, 21—23; 1908, 51; 1912, 98—99, 102—103.

<sup>11</sup> Abp Józef Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, t. III, Lwów 1924, CXIII—CXV.

<sup>12</sup> *Miesięcznik Pasterski Płocki* 2 (1907) 184—187.

<sup>13</sup> *Kronika Diecezji Sandomierskiej*: 1 (1908) 108—112, 136—143; 6 (1913) 49—52, 65—69, 126—128.

<sup>14</sup> *Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej* 2 (1908) 123—124, 204—211, 308—314.

<sup>15</sup> *Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*: 1 (1911) 291—293; 4 (1914) 4—8; 6 (1916) 323—325.

Pierwszym przejawem zespołowego działania w tej dziedzinie był list pasterski biskupów metropolii warszawskiej do rodaków na obczyźnie z 12 grudnia 1917 r., podpisany przez sześciu rządców różnych diecezji<sup>16</sup>. Od 1919 r. wspólne poczynania w tej dziedzinie uzgadniano na konferencjach biskupów polskich. Niemal na każdej z nich biskupi dyskutowali o potrzebie emigrantów oraz poszukiwali odpowiednich form opieki nad nimi. 2 czerwca 1921 r. postanowili oni przekazać nadrzędne kierownictwo duchową opieką nad polskimi emigrantami kard. Edmundowi Dalborowi — prymasowi Polski i każdorazowemu jego następcy<sup>17</sup>. Prymas mógł więc odtąd działać na rzecz emigrantów nie tylko jako rządcą swych archidiecezji, lecz także jako delegat biskupów polskich, stając się w ten sposób prawnym opiekunem wszystkich polskich emigrantów.

Niezależnie od tego poszczególni biskupi organizowali opiekę duszpasterką nad emigrantami we własnych diecezjach. Zasłynęli w tej dziedzinie: Antoni Nowowiejski, biskup płocki<sup>18</sup> oraz Teodor Kubina, biskup częstochowski<sup>19</sup>. Ten drugi pozostawił po sobie rozwiniętą i nowoczesną myśl społeczną dotyczącą emigracji.

Nowy etap zaangażowania Kościoła w Polsce w dziedzinie duszpasterstwa emigracyjnego zapoczątkował kard. August Hlonda, który w 1926 r. został metropolitą gnieźnieńskim i poznańskim, a tym samym i prymasem Polski. W sprawie emigracji ogłosił on liczne listy pasterskie, instrukcje, odezwy i przemówienia. Nadto, co jest najważniejsze, stworzył on ogólnonarodową, stałą i pełną organizację duszpasterstwa emigracyjnego, działającego w kraju i poza jego granicami<sup>20</sup>.

Na czele tej organizacji stał prymas, któremu Stolica Apostolska nadała w dniu 26 maja 1931 r. tytuł Duchowego Opiekuna wychodźstwa polskiego. Wspierała zaś go w tej dziedzinie utworzona w 1928 r. specjalna Komisja Biskupów dla Spraw Duszpasterstwa Zagranicznego oraz instytucja wykonawcza — Centrala Duszpasterstwa Zagranicznego w Poznaniu. Wśród wielu innych dzieł tego duchowego ojca polskich emigrantów należy wspomnieć: specjalne zgromadzenie zakonne — Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej (1932 r.), trzy seminaria kształcące duszpasterzy emigrantów, włącznie do pracy apostołskiej wśród emigrantów stowarzyszeń katolickich (zwłaszcza Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie), zapoczątkowanie obchodów Dnia Emigranta („Dzień Opieki”), ustanowienie kilku polskich misji katolickich w różnych krajach oraz wysłanie na emigrację licznych duszpasterzy<sup>21</sup>.

W 1948 r. urząd duchowego opiekuna polskiej emigracji objął abp Józef Gawlina, który — rezydując w Rzymie — mógł swobodnie kontynuować pracę swego poprzednika jako organizator duszpasterstwa, pasterz, mecenas kultury i obrońca praw emigrantów. Od 1953 r., gdy został członkiem Wyższej Rady Emigracyjnej przy Kongregacji Konsystorialnej, stał się on rzecznikiem duszpasterstwa emigracyjnego na forum ogólnokościelnym, w tym także podczas Soboru Watykańskiego II. Pozostawił on po sobie bogatą doku-

<sup>16</sup> Tamże 8 (1918) 1—5.

<sup>17</sup> Cz. Kamiński, *Konferencje biskupów Polski w trosce o dobro duchowe wychodźców w latach 1919—1939*, *Collectanea Theologica* 43 (1973) fasc. IV, 145—150.

<sup>18</sup> Abp A. Nowowiejski, *Pastorologia*, Płock 1923, 348—350.

<sup>19</sup> J. Bakalarz, *Troska ks. bpa Teodora Kubiny o polskich emigrantów*, *Collectanea Theologica* 52 (1982) fasc. III, 165—169.

<sup>20</sup> J. Wachała, *Działalność ks. kard. Augusta Hlonda na rzecz polskich emigrantów*, Lublin 1982 (mps).

<sup>21</sup> Tamże, 21—104.

mentację, z której można odczytać jego doktrynalnie pogłębione stanowisko wobec integracji emigrantów<sup>22</sup>.

Po śmierci abpa J. Gawliny w 1964 r. urząd duchowego opiekuna polskiej emigracji przejął prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, który oddziaływał na polskich emigrantów swym wielkim autorytetem moralnym, bogatym nauczaniem, w tym również licznymi listami pasterskimi, odezwaniami i przemówieniami do Polonii zagranicznej. Jako przewodniczący Konferencji Biskupów Polskich przyczynił się do wznowienia w 1968 r. Komisji Episkopatu dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, a w 1973 r. do ustanowienia Dnia Modlitw za Polonię Zagraniczną<sup>23</sup>.

Chcąc lepiej zaradzić duchowym potrzebom polskiej emigracji kard. S. Wyszyński mianował w 1964 r. ks. bpa Władysława Rubina delegatem prymasa Polski dla spraw duszpasterstwa Polonii zagranicznej, który z pomocą ks. bpa Szczepana Wesolego dążył m.in. do nawiązania duchowej łączności Polonii zagranicznej z Kościołem w Polsce. Do tego samego zmierzał też cały episkopat polski. W 1976 r. 18 biskupów, na czele z ks. kard. Karolem Wojtyłą, zwizytowało liczne parafie polonijne w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie<sup>24</sup>.

Od 1981 r. troskę Kościoła w Polsce o emigrantów reprezentują przede wszystkim Konferencja Biskupów Polskich oraz kard. Józef Glemp, prymas Polski i zarazem duchowy opiekun Polonii zagranicznej, którego wspiera delegat w Rzymie — ks. bp Szczepan Wesoly.

## 2. Pojęcie i natura integracji

Biskupi polscy rzadko posługują się terminem „integracja emigrantów”<sup>25</sup>. Zamiast niego używają wyrażen jak np. „wymarodowienie”, „depolonizacja”, „amerykanizacja”, bądź pojęć opisowych, jak np. „naturalny proces wrastania w społeczeństwo”, „naturalna asymilacja”, „życie we wspólnocie z innymi”<sup>26</sup>.

Fakt ten świadczy, że polscy biskupi z ostrożnością i podejrzliwością odnoszą się do wieloznacznie używanego pojęcia integracji emigrantów. Konsekwentnie oznacza to, że przyjmują oni pojęcie integracji, ale we własnym i ściśle określonym znaczeniu. Chcąc je poznać, należy je ukazać w dwóch aspektach: negatywnym i pozytywnym.

Z licznych dokumentów łatwo zauważyć, czym dla biskupów polskich integracja nie jest, oraz — czemu ona się sprzeciwia. Na pierwszym miejscu integracji nie należy rozumieć jako „płytką asymilację”, polegającą na szybkim i sztucznym „wymarodowieniu emigrantów”, na „wykorzenieniu” ich z rodzimych wartości etnicznych, kulturowych i religijnych, a także na znieszczeniu odrębności ich życia społecznego i kulturalnego. Taka sztuczna asymilacja jest przeciwna naturalnemu prawu Bożemu i sprawiedliwości, ogołaca ona emigrantów z ich wartości, utrudnia im naturalne współżycie społeczne, prowadzi do konfliktów społecznych, a w dalszej konsekwencji powoduje zubożenie całej rodziny ludzkiej<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> J. Bakalarz, *Abp Józef Gawlina jako duchowy opiekun Polonii*, w: *Studia Polonijne*, t. V, Lublin 1982, 103—125.

<sup>23</sup> W. Rubin, *Opiekun emigracji*, Ateneum Kapłańskie 73 (1981) 370—380.

<sup>24</sup> J. Turowicz, *Biskupi polscy u Polonii amerykańskiej*, Tygodnik Powszechny 30 (1976) nr 42, 1—3.

<sup>25</sup> W. Rubin, *Sesja naukowa biskupów polskich*, Sodalitas Polonia 57 (1977) nr 6, 168.

<sup>26</sup> J. Gawlina, *Polonia zagraniczna 1929—1954*, Londyn 1955, 26.

<sup>27</sup> *Wybrane teksty bpa Teodora Kubiny dotyczące problematyki kościelno-społecznej*, w: *Chrześcijaństwo*, t. VI, Warszawa 1981, 86; J. Gawlina, *Z wojny i wygnania*, Rzym 1952, 378.

Z drugiej strony polscy biskupi zdecydowanie wykluczają postawę „ciasnej izolacji” emigrantów, wywołanej bądź to przez mechanizmy dyskryminacji ze strony miejscowej społeczności, bądź też przez samych emigrantów, którzy zamykają się we własnym getcie narodowym. Także ta postawa narusza porządek życia społecznego, rodzi konflikty społeczne oraz występuje przeciwko jedności nadprzyrodzonego organizmu Kościoła. Zamykanie się emigrantów we własnym kościele narodowym byłoby po prostu schizmą i apostazją od istoty Kościoła<sup>28</sup>.

Na tle szkodliwych procesów asymilacji lub izolacji lepiej ukazuje się pozytywna natura integracji emigrantów. Integracja jest mianowicie naturalnym i dynamicznym procesem społecznym, dzięki któremu emigranci stopniowo wrastają w miejscową społeczność, łącząc się harmonijnie z tubylcami w jedną, ale pluralistyczną społeczność<sup>29</sup>.

Integracja jest w swej istocie procesem ludzkim i rozumnym. Polega ona na poznaniu nowego środowiska, na dostosowaniu się do niego oraz na ubogaceniu wartościami innej kultury. Proces integracyjny ma przy tym — co jest ważne — charakter dwustronny, gdyż wymaga aktywnej postawy zarówno ze strony emigrantów, jak i tubylców. Oznacza to, że proces ten jest dialogiem kulturowym i wzajemną komunikacją wartości etniczno-kulturowych<sup>30</sup>.

Tak więc emigranci mają nie tylko przyjmować elementy kultury miejscowej, ale mają tam również wносить dobra własnej kultury. Biskupi podkreślają przy tym, że przyjmowanie wartości innej kultury powinno być selektywne (elementy zdrowe i dobre) i organiczne, a nie czysto mechaniczne<sup>31</sup>.

Tak rozumiana integracja nie wykorzenia emigrantów z ich dziedzictwa etniczno-kulturowego. Obok bowiem mechanizmu komunikowania wartości kulturowych w procesie integracyjnym występuje też naturalne dążenie do zachowania własnej tożsamości i kultury.

W efekcie integracja ubogaca emigrantów, którzy stają się ludźmi dwukulturowymi. Zachowując własną tożsamość, stają się oni równocześnie aktywnymi członkami miejscowej społeczności kościelnej i świeckiej. Tym sposobem czerpią oni z różnych źródeł kulturowych podwójną korzyść duchową<sup>32</sup>.

Biskupi polscy podkreślają, że zintegrowani — a przeto zachowujący również własną tożsamość — emigranci spełniają opatrnościową misję w Kościele i świecie. Wzbogacają oni mianowicie zarówno społeczność miejsca imigracji, jak i społeczeństwo miejsca emigracji. Jako swego rodzaju „grupy pośredniczące” przyczyniają się oni do rozwoju współpracy pomiędzy różnymi narodami oraz do rozszerzenia Kościoła<sup>33</sup>.

### 3. Zasady i warunki integracji

Dojrzały, służący dobru emigrantów proces integracji wymaga zachowania naturalnych i objawionych praw Bożych, które polscy biskupi ukazują w formie kilku zasad i warunków integracji.

<sup>28</sup> J. Gawlina, *Z wojny i wygnania...*, 208—211.

<sup>29</sup> W. Rubin, *Opiekun emigracji...*, 377.

<sup>30</sup> S. Wyszynski, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Poznań-Warszawa 1979, 218—219, 221.

<sup>31</sup> J. Gawlina, *Aspekty duszpasterskie emigracji*, Duszpasterz Polski Zagranicą 13 (1962) 157.

<sup>32</sup> *Wybrane teksty bpa Kubiny...*, 89—90.

<sup>33</sup> *Tamże*, 84—87; J. Gawlina, *Z wojny i wygnania...*, 106.

## a. Zasady integracji

Podstawową zasadą integracji jest jedność społeczności kościelnej i świeckiej. Konieczność respektowania tej jedności wynika stąd, że Bóg, wspólny Ojciec rodziny ludzkiej, zjednoczył w Chrystusie wszystkie ludy i narody. Znakiem tego zjednoczenia jest Kościół — uniwersalny, duchowy i społeczny organizm — którego misją jest jednocześnie wszystkich ludzi w imię Trójcy Świętej<sup>34</sup>.

Właśnie dlatego emigranci, uczestniczący „w wędrówce ludów przez ziemię”, powinni pamiętać, że są obywatelami całego globu<sup>35</sup>, a nade wszystko, że są Bożym Ludem, dla którego „to co nas na wieki ze sobą w Bogu wiąże” ma większą moc, niż to, co nas przejściowo dzieli<sup>36</sup>. W szczególności emigranci winni pamiętać, że Kościół jest wszędzie ten sam, zawsze jest ich ojczyzną oraz — co więcej — ich najlepszą Matką, która pieczołowicie dba o wszystkie swe dzieci, chociaż je różni język, pochodzenie i zwyczaje<sup>37</sup>. Właśnie dlatego emigranci mają prawo i obowiązek trwać zawsze w łączności z Kościołem, czuć się jego żywą częścią, budować go, a zwłaszcza służyć kościołowi lokalnemu, w którym żyją<sup>38</sup>.

Drugą zasadą integracji emigrantów jest społeczno-kulturowy pluralizm, który Kościół przyjmuje z tej racji, że jest wspólnotą religijną przeznaczoną dla ludzi różnych narodowości, kultur i języków. U podstaw tego stanowiska Kościoła leży najpierw prawo naturalne, które nakazuje respektować, rozwijać i pielęgnować wartości etniczno-kulturowe, stanowiące cenne dziedzictwo, tkwiące w umysłach i sercach ludzi należących do określonych narodów czy grup etnicznych. Inna racja, uzasadniająca wspomniany pluralizm, wynika ze związku wiary i kultury. Otóż, obie te wartości wzajemnie sobie służą, uzupełniają się i wzmacniają. Wiara zapładnia, uszlachetnia i wywyższa kulturę. Dzięki zaś ojczyźnej kulturze wierni czerpią większe korzyści duchowe ze Słowa Bożego i liturgii<sup>39</sup>.

Tak więc emigranci, podobnie jak inni wierni, są związani z Kościołem podwójną więzią: ściśle religijną, nadprzyrodzoną oraz naturalną, kulturową. Stąd, jeśli na emigracji zostaje osłabiona naturalna więź z ojczyzną i własną kulturą narodową, tym samym słabnie tam również więź z Bogiem i Kościołem<sup>40</sup>.

Z tych przeto racji integracja nie może zakładać dążenia do: wynarodowienia emigrantów, niszczenia odrębności ich życia religijnego, wyzbycia się ich kultury rodzimej, a zwłaszcza ich ojczyźnego języka, który jest „pieśnią duszy narodu”. Owszem, naturalna integracja wymaga podtrzymywania u emigrantów ich więzi z ojczyzną i Kościołem ojczyźnym, zachowania i rozwoju ich specyficznych wartości religijnych i kulturowych, a w tym również zachowania ojczyźnego języka<sup>41</sup>. W praktyce Kościół powinien dlatego

<sup>34</sup> L. Wałęga, dz. cyt., 15; kard. S. Wyszyński, *Kazanie do Polonii zachodniemieckiej (Nevigis, 23 IX 1978)*, *Chrześcijanin w Świecie* 11 (1979) nr 3, 87.

<sup>35</sup> S. Wyszyński, art. cyt., 217.

<sup>36</sup> *Myśli wybrane z pism Prymasa Polski, Nasza Przeszłość* 8 (1958) 19.

<sup>37</sup> *Przemówienie ks. kard. Wojtyły do Polonii w Montrealu*, *Sodalis* 47 (1969) 199.

<sup>38</sup> *Komunikat ze 141 konferencji plenarnej Episkopatu Polski*, nr 9, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 25 (1974) 254—255.

<sup>39</sup> L. Wałęga, dz. cyt., 14—15; J. Gawlina, *Orędzie noworoczne (1964 r.)*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 15 (1964) 2—3.

<sup>40</sup> *Ks. Prymas do Polonii świata*, *Sodalis* 47 (1969) 7.

<sup>41</sup> *Wybrane teksty bpa Kubiny...*, 86—87; S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą...*, 221.

zapewnić emigrantom opiekę duszpasterską dostosowaną do ich mentalności i potrzeb.

Trzecią zasadą integracji jest chrześcijański personalizm, uznający nadrzędną wartość i godność osoby ludzkiej, która jest podmiotem różnych praw, a w tym również prawa do wolności i osobowego rozwoju. W działalności Kościoła zasada ta znajduje wyraz w klasycznym adagium: „zbawienie dusz jest najwyższym prawem”<sup>42</sup>.

Personalizm postuluje, aby cały proces integracyjny opierał się na wolności oraz poszanowaniu naturalnych i chrześcijańskich praw emigrantów, a zwłaszcza ich prawa do istnienia jako grupy etnicznej oraz prawa do zachowania własnej kultury ojczystej. Tylko w takim klimacie emigranci — rozumiani zarówno jako jednostki, jak i grupy społeczne — są podmiotem twórczego wysiłku integracyjnego, a nie przedmiotem ślepego mechanizmu społecznego<sup>43</sup>. Właśnie w klimacie wolności emigranci w sposób naturalny otwierają się na wartości innych kultur i włączają się w nurt życia nowego środowiska.

Za sprzeczną z zasadą personalizmu biskupi polscy uznają integrację rozumianą jako sztuczny mechanizm manipulacji i presji na emigrantów, a także traktowanie ich jako ludzi niższej kategorii.

Z zasadą personalizmu powinna zawsze korelować zasada dobra wspólnego szerszej społeczności, a w szczególności kraju zamieszkania i pochodzenia. Najogólniej mówiąc zasada ta nakazuje emigrantom traktować integrację nie jako jednostronny przywilej, ale raczej jako obowiązujące, społeczne zadanie.

W odniesieniu do społeczności — zarówno kościelnej, jak i świeckiej — w kraju osiedlenia biskupi polscy mówią o posłannictwie emigrantów, które określają w formie następujących zadań: troski o wspólne dobro danej społeczności, ubogacania społecznego, kulturalnego i ekonomicznego kraju zamieszkania; służby — w imieniu całego własnego narodu — innym narodom; budowania miejscowego Kościoła; rozwoju misji ewangelizacyjnej w świecie; pogłębiania jedności i braterstwa ludów<sup>44</sup>. Wśród zadań bardziej konkretnych godny podkreślenia jest moralny obowiązek zdobycia dobrej znajomości miejscowego języka, który umożliwi emigrantom, zwłaszcza zaś ich potomkom, wszechstronny awans w miejscowej społeczności<sup>45</sup>.

Szeroko i oryginalnie biskupi polscy ukazują obowiązki emigrantów w odniesieniu do własnego kraju ojczystego. Podstawą zobowiązań w tej dziedzinie jest naturalna więź emigrantów z własną ojczyzną, czyli z „glebą”, z której wyrosli i skąd wynieśli cenne dziedzictwo etniczno-kulturowe. Przez to dziedzictwo, które tkwi w ich psychice i osobowości, emigranci są nadal związani ze swą ojczyzną. Wielorakie, duchowe i kulturowe więzy są w tej dziedzinie zbyt silne i święte, by je mogły przeciąć przestrzeń i czas<sup>46</sup>.

Właśnie dlatego emigranci pozostają w bliskiej relacji duchowej i kulturowej do swych rodaków w kraju. Jedni i drudzy są dla siebie nawzajem rodakami i braćmi. Pomimo ich fizycznego rozdzielienia pomiędzy nimi winna istnieć wzajemna komunikacja i współpraca. Ci z kraju są odpowiedzialni za los swych braci za granicą i dlatego powinni udzielać im wszechstronnej pomocy. Z drugiej zaś strony emigranci są obowiązani do solidarności z włas-

<sup>42</sup> Ks. Prymas do Polonii świata..., 2.

<sup>43</sup> List pasterski biskupów metropolii warszawskiej z 12 XII 1917, Miesięcznik Pasterski Płocki 13 (1918) 17.

<sup>44</sup> Tamże, 16; Przemówienie kard. Wojtyły..., 199.

<sup>45</sup> J. Gawlina, II Walny Zjazd Centralnego Komitetu Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski, Duszpasterz Polski Zagranicą 15 (1964) 424.

<sup>46</sup> A. Hlond, Daj mi dusze, oprac. S. Kosiński, Łódź 1979, 170—171, 305—306; Ks. Prymas do Polonii świata..., 6—7.



nym narodem, a zwłaszcza do wspierania go duchowo, kulturalnie, a nawet materialnie<sup>47</sup>.

Jak stąd widać, integracja jest procesem bardzo złożonym, w którym trzeba zharmonizować: jedność z wielością, wolność z porządkiem społecznym, a dobro osobiste z dobrem wspólnym różnych społeczności.

#### b. Warunki integracji

Prawdziwa, czyli gruntowna i owocna integracja emigrantów wymaga zachowania szeregu warunków, z których biskupi polscy na pierwszym miejscu podkreślają naturalność procesu<sup>48</sup>. Oznacza to, że proces ten powinien dokonywać się zgodnie z naturalnymi prawami rządzącymi psychicznym i społecznym życiem człowieka, które nie znosi — jak wiadomo — skoków, ale rozwija się i dostosowuje do nowej sytuacji na drodze powolnej ewolucji.

Tak też proces integracyjny, jeśli jest naturalny, przebiega stopniowo, przynajmniej trzema etapami: w pierwszym, zwanym akomodacyjnym, dokonuje się czysto zewnętrzne przystosowanie emigranta do nowego środowiska. W drugim, określanym jako adaptacja, emigranci wchodzą w nowe środowisko, z którym nawiązują kontakty nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie w różnych sferach życia duchowego i kulturowego. Wreszcie w ostatnim etapie emigranci organicznie zakorzeniają się w miejscowym środowisku społeczno-kulturowym, osiągając przy tym pełną harmonię między kulturą nowej ojczyzny i kulturą swych przodków<sup>49</sup>.

Z tego wynika, że pełny proces integracyjny przebiega długo i trwa zwykle przez wiele pokoleń<sup>50</sup>. To godne podkreślenia stanowisko biskupów polskich wyraźnie różniło się od ustaleń przyjętych w wydanej przez papieża Piusa XII konstytucji apostolskiej *Exsul Familia* z 6 sierpnia 1952 r.<sup>51</sup>. Zgodnie z zawartym tam przepisem (nr 40) z dobrodziejstwa specjalnego duszpasterstwa emigracyjnego mogli korzystać tylko nowi emigranci i ich potomkowie w pierwszym stopniu linii prostej. Tym postanowieniem Stolica Apostolska jakby odgórnie narzucała skąpy limit czasu, w którym miała dokonać się religijna i duszpasterska integracja emigrantów.

We wspomnianym przepisie biskupi polscy dostrzegli ukryte niebezpieczeństwo pozbawienia posługi duszpasterskiej tych emigrantów, którzy w drugim i w dalszych pokoleniach chcą zachować więź z własną grupą etniczną. Abp Józef Gawlina wystosował dlatego w tej sprawie specjalny memoriał do sekretarza Kongregacji Konsystorialnej kard. A. G. Piazza z dnia 26 listopada 1952 r.<sup>52</sup> Autor memoriału dowodził, że postanowienie konstytucji — nie całkiem zgodne z duchem katolickich zasad o integracji emigrantów — zamiast ułatwiać tę integrację, raczej ją utrudnia.

W odpowiedzi Kongregacja Konsystorialna wyjaśnia, że omawiany przepis konstytucji dotyczy jedynie duszpasterstwa specjalnego (czasowego), a nie odnosi się do parafii narodowościowych<sup>53</sup>. W rzeczywistości przepis ten nie był w ogóle respektowany. Mimo to abp J. Gawlina ponownie postulował zmianę tego przepisu na zebraniu Wyższej Rady Emigracyjnej w dniu

<sup>47</sup> A. Hlond, *dz. cyt.*, 241, 258, 295, 304.

<sup>48</sup> J. Gawlina, *Polonia zagraniczna...*, 26.

<sup>49</sup> J. Gawlina, *Korespondencja w sprawie wątpliwości odnośnie Konstytucji Apostolskiej „Exsul Familia”*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 4 (1953) 191.

<sup>50</sup> *Wybrane teksty bpa Kubiny...*, 90.

<sup>51</sup> AAS 44 (1952) 649—704.

<sup>52</sup> *Duszpasterz Polski Zagranicą* 4 (1953) 190—194.

<sup>53</sup> *Tamże*, 194—195.

19 października 1961 r.<sup>54</sup>, co później uwzględniła instrukcja *De pastorali migratorum cura* z 22 sierpnia 1969 r.<sup>55</sup> Odtąd tak Stolica Apostolska, jak i biskupi polscy zgodnie uznają, że pełny proces integracyjny trwać może dwa, trzy, a nawet więcej pokoleń.

Faktyczna trwałość tego procesu jest uzależniona od wielu czynników, a w tym także od podatności integracyjnej emigrantów. Według abpa J. Gawliny występuje tu następująca prawidłowość: emigranci pochodzący z narodów, które w historii nie doznawały prześladowań z racji swej religii czy kultury, szybko się asymilują. Natomiast ci, których narody musiały cierpieć za swe własne wartości etniczno-kulturowe, zachowują te wartości znacznie dłużej, co widać m.in. na przykładzie emigrantów polskich, litewskich czy ukraińskich<sup>56</sup>.

Innym warunkiem właściwej integracji jest jej spontaniczność. Oznacza to, że emigranci mają sami dążyć do łączenia wartości własnych z obcymi. Ich integracja jest wówczas organiczna i skuteczna. Wywieranie zaś asymilacyjnej presji na emigrantów wywołuje u nich jedynie opór i wrogość, co przynosi duże szkody społeczne. Sztuczna integracja stwarza przede wszystkim przepaść pomiędzy pokoleniami emigrantów (rodzice i dzieci żyją jakby w dwóch różnych światach kulturowych) oraz uniemożliwia wychowanie potomków emigrantów w harmonii dwóch kultur<sup>57</sup>.

Niektórzy z biskupów zauważają, że integracja emigrantów jest procesem złożonym i wielopłaszczyznowym. Inaczej dokonuje się ona w płaszczyźnie życia prawno-politycznego, społeczno-ekonomicznego, a według innych praw i wolniej przebiega ona w życiu kulturalnym i religijnym<sup>58</sup>. Kościół winien to wziąć pod uwagę przy organizowaniu duszpasterstwa, w którym należy uwzględnić wszelkie prawidłowości (psychologiczne, społeczne, religijne), które decydują o właściwym procesie integracji emigrantów.

#### 4. Struktura systemu integracji

Skomplikowany proces integracyjny nie dokonuje się całkiem samoczynnie, ale wymaga świadomego współdziałania szerszej społeczności kościelnej i świeckiej w celu stworzenia emigrantom maksymalnie korzystnych warunków dla naturalnej integracji. Słowem idzie tu o zorganizowanie społecznego systemu integracji emigrantów, którego zewnętrznym odbiciem i praktycznym zastosowaniem jest po prostu duszpasterstwo emigracyjne. Cała bowiem struktura i liczne funkcje tego duszpasterstwa są nastawione na integrację emigrantów.

Już od końca XIX w. polscy biskupi dostrzegali konieczność zorganizowania specjalnego duszpasterstwa emigracyjnego, które miało pomóc emigrantom w rozwiązaniu ich trudności i problemów w dziedzinie życia religijnego, moralnego, społecznego, a nawet materialnego. Według biskupów emigranci takiej pomocy ze strony Kościoła nie tylko potrzebują, ale mają też do niej pełne prawo<sup>59</sup>.

Jednakże duszpasterstwa emigracyjnego nie można skutecznie uprawiać, jeśli nie uwzględní się w nim duchowego i kulturowego dziedzictwa emigrantów. I dlatego właśnie duszpasterstwo to powinno mieć charakter etniczno-kulturowy. To, co stanowi w nim sedno sprawy, polega na odpowiednim

<sup>54</sup> J. Gawlina, *Aspekty duszpasterskie emigracji...*, 161.

<sup>55</sup> Zob. nr 10, AAS 61 (1969) 618.

<sup>56</sup> J. Gawlina, *Korespondencja...*, 191.

<sup>57</sup> *Tamże*, 192.

<sup>58</sup> *Wybrane teksty bpa Kubiny...*, 90.

<sup>59</sup> L. Wałęga, *Archanioł Rafał...*, 22—23.

uzgodnieniu dwóch dóbr: naczelnego dobra jedności w Kościele oraz wartości kultury, tradycji i duchowej spuścizny emigrantów<sup>60</sup>.

W dokumentach polskich biskupów ujawnia się stopniowo rozwijana i dojrzewająca koncepcja duszpasterstwa emigracyjnego, będącego jakby łącznikiem pomiędzy Kościołami lokalnymi kraju emigracji oraz imigracji. Jest rzeczą zrozumiałą, że znacznie więcej uwagi biskupi poświęcają temu pierwszemu Kościołowi.

Duszpasterska odpowiedzialność i zaangażowanie pasterzy Kościoła w sprawy emigrantów w miejscu osiedlenia są rzeczą naturalną i konieczną<sup>61</sup>. Niektórzy z polskich biskupów podkreślają pozytywne funkcje i obowiązki tych pasterzy w odniesieniu do polskich przybyszów<sup>62</sup>. Równocześnie przypominają oni emigrantom, by w miejscu swego pobytu — przynajmniej tam, gdzie brak duszpasterzy kapłanów — korzystali z duchowej opieki miejscowych proboszczów. Jednakże przestrzegają oni też przed ewentualnymi, zdarzającymi się głównie w przeszłości, asymilacyjnymi dążeniami niektórych pasterzy lokalnych, dyskryminujących mniejszościowe grupy etniczne i utrudniających ich duszpasterstwo w języku ojczystym<sup>63</sup>.

W szczególny sposób biskupi polscy podkreślają związki duszpasterstwa emigracyjnego z Kościołem w Polsce. Podstawą tych związków jest duchowa i kulturowa więź emigrantów z ojczystą wspólnotą kościelną. Przejawem tego jest występująca u emigrantów nagła potrzeba duchowej pomocy ze strony ojczystego Kościoła, a zwłaszcza prawdziwy głód kapłana-rodaka<sup>64</sup>.

Z kolei Kościół polski czuje ze swej strony naturalną i religijną solidarność ze swymi braćmi przebywającymi w obcych krajach. W stosunku do emigrantów czasowych uznaje on swą duszpasterską odpowiedzialność, płynącą nie tylko *ex caritate*, ale też *ex iustitia*<sup>65</sup>.

Specyficznym i niezbędnym posłannictwem tego Kościoła jest: przygotować emigrantów do życia w innym kraju; podtrzymywać w różnej formie kontakt z emigrantami; przygotować i wysłać na emigrację wyspecjalizowaną kadrę duszpasterzy i świeckich apostołów; wreszcie zatroszczyć się o powracających do kraju reemigrantów<sup>66</sup>. Dawniejsze instrukcje i listy episkopatu polskiego zawierały w tej dziedzinie bogaty zestaw form i środków, służących do zrealizowania tych zadań.

Opiekunowie polskiej emigracji najwięcej wysiłku wkładali w zorganizowanie zagranicznej struktury duszpasterstwa emigracyjnego, które spełnia wybitnie funkcję integracyjną. Misjonarz czy inny duszpasterz etniczny pomaga tam zachować emigrantom ich własną postawę religijną i moralną, a równocześnie ułatwia im włączyć się w nowe środowisko<sup>67</sup>.

Od początku formowania się polskiego duszpasterstwa emigracyjnego biskupi dostrzegali potrzebę wzajemnej współpracy z biskupami krajów imigracji. Przejawem tego były liczne wizyty biskupów polskich w krajach zamieszkania polskich emigrantów, podpisywane porozumienia w sprawie duszpasterstwa polonijnego oraz inne formy kontaktów i współpracy. Wszystkie one służą dobru emigrantów, a nadto zbliżają do siebie różne narody.

ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin

<sup>60</sup> W. Rubin, *Sesja naukowa biskupów...*, 167.

<sup>61</sup> *Odezwa Metropolity Warszawskiego*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 1 (1911) 291.

<sup>62</sup> J. Gawlina, *Aspekty duszpasterskie emigracji...*, 158—159.

<sup>63</sup> Abp F. A. Symon, *I Polacchi emigrati negli Stati Uniti d'America*, Roma 1906, 12—29.

<sup>64</sup> L. Wałęga, *Archaniol Rafał...*, 20, 22, 24.

<sup>65</sup> *Odezwa Metropolity Warszawskiego...*, 291.

<sup>66</sup> J. Gawlina, *Aspekty duszpasterskie emigracji...*, 157—158.

<sup>67</sup> W. Rubin, *Lo stato giuridico del missionario dei migranti nelle diocesi d'immigrazione*, *On the Move* 3 (1973) nr 3, 66—76.

## II. SEMINARIUM TARNOWSKIE W SŁUŻBIE POLONII AMERYKAŃSKIEJ (1903—1908)

W dobie zwiększonego zainteresowania Polonią zagraniczną warto przypomnieć akcję kształcenia w latach 1903—1908 w tarnowskim Seminarium Duchownym kleryków amerykańskich dla potrzeb duszpasterstwa emigrantów polskich w USA. Akcja ta tym bardziej zasługuje na przypomnienie, że dla ogółu współczesnych jest prawie zupełnie nieznaną.

### 1. Potrzeba duszpasterzy polonijnych w USA

Liczna emigracja polska w Stanach Zjednoczonych domagała się od Kościoła opieki duszpasterskiej sprawowanej przez księży rodaków. Ambicją każdej większej kolonii polskiej było wówczas założenie własnej parafii, która w świadomości wychodźcy stanowiła część ojczystego kraju. W przeszczepionym na obczyźnie kultcie religijnym nierozdzielnie skojarzone były bowiem wszystkie te wartości, do których emigrant był przywiązany w swojej ojczyźnie. Parafia była więc dla emigrantów ośrodkiem życia nie tylko religijnego, ale także społecznego, patriotycznego i kulturalnego, a duszpasterz był naturalnym kierownikiem i przywódcą skupionej w niej zbiorowości polonijnej<sup>1</sup>.

Stan personalny duchowieństwa polskiego w Ameryce wciąż nie nadążał za zapotrzebowaniem, powodowanym wzrastającą z każdym rokiem Polonią, a to znów było spowodowane masową emigracją z ziem polskich. Nie wystarcza też dotychczasowa emigracja księży diecezjalnych i zakonnych w Ameryce, ani kadry duchowieństwa polonijnego tam wykształcone, które zresztą były zbyt skąpe. Dla możliwie wystarczającego zaspokojenia potrzeb duszpasterskich Polonii konieczne było pomnożenie liczby duchowieństwa polonijnego.

Z ziem polskich, a zwłaszcza z Galicji, gdzie kadry duchowieństwa były — w porównaniu z pozostałymi zaborami — stosunkowo liczne, wielu księży emigrowało do Stanów Zjednoczonych i znajdowało tam zatrudnienie w duszpasterstwie polonijnym. Emigracja duchowieństwa okazała się jednak niewystarczająca dla zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb. Stąd poszukiwano nowych sposobów powiększenia liczby duszpasterzy emigrantów polskich.

Abp Franciszek Albin Symon, który w 1905 r. na polecenie papieża Piusa X wizytował parafie polonijne w USA, wystąpił z ciekawą inicjatywą, popartą przez niektórych biskupów amerykańskich, założenia w Galicji seminarium duchownego dla kleryków Polaków urodzonych w Ameryce. W tym celu przyjechał on do Galicji, gdzie konferował z miejscowymi biskupami. Wspólnie postanowiono założyć taki zakład w Krakowie w oparciu o Seminarium Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, którzy podjęli się zadania kształcenia i wychowania kleryków amerykańskich pochodzenia polskiego. Taki instytut o charakterze polsko-amerykańskim pod kierownictwem misjonarzy i protektoratem biskupów galicyjskich, a zwłaszcza biskupa krakowskiego byłby — zdaniem abpa Symona — nieocenioną pomocą dla Polonii amerykańskiej, gdyż ustalałyby wówczas z ziem polskich emigracja księży, którzy nie zawsze odpowiadali lokalnym potrzebom amerykańskim, a tworzyłyby się kler rekrutujący się z elementu polskiego, wychowany wśród Polaków, ale równocześnie mocno zakorzeniony w warunkach amerykańskich<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Chałasiński, *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce*, Warszawa 1935, 14—16, 35; J. Bakalarz, *Przemiany duszpasterstwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych*, W: *Zeszyty misjologiczne ATK*, t. IV, Warszawa 1982, 351—353.

<sup>2</sup> A. F. Symon, *I Polacchi emigranti negli Stati Uniti d'America. Loro condizione religiosa e bisogni spirituali*, Roma 1906, 30—31.

Inicjatywa ta, przedstawiona przez abpa Symona papieżowi Piusowi X, nie znalazła jednak szerszego poparcia w środowiskach polonijnych. Ks. W. Kruszką pisał w „Kurierze Polskim” z dnia 5 grudnia 1905 r., że seminarium amerykańsko-polskie w Krakowie może być pożyteczne, ale nie jest konieczne<sup>3</sup>. Do założenia tego zakładu nie doszło, o czym zadecydował nie tyle brak właściwego zainteresowania ze strony Polonii, ile raczej brak odpowiedniej liczby kandydatów.

W tych warunkach biskupi amerykańscy powzięli myśl kształcenia swoich kleryków obcego pochodzenia w seminariach na ziemiach polskich. Warto zaznaczyć, że rozwiązanie to nie było wyjątkowe w dziejach duszpasterstwa emigracyjnego, ponieważ podobne akcje kształcenia obcych kleryków w seminariach kraju pochodzenia emigrantów podejmowano w Stanach Zjednoczonych także w odniesieniu do innych narodowości.

## 2. Klerycy amerykańscy w Tarnowie

Biskup diecezji Hartford, Conn. Michael Tierney (1894—1908) zwrócił się 19 września 1902 r. do Ordynariatu Biskupiego w Tarnowie z prośbą o przyjęcie na studia do tarnowskiego seminarium diecezjalnego dwóch kleryków amerykańskich. Biskup tarnowski Leon Wałęga (1901—1933), niezmiernie zasłużony w dziele organizacji duszpasterstwa emigrantów w swojej diecezji, przychylił się do prośby biskupa hartfordzkiego i wyraził zgodę na przyjęcie i wykształcenie w Seminarium Duchownym w Tarnowie nawet większej liczby kleryków amerykańskich za odpłatnością 50 koron miesięcznie od osoby<sup>4</sup>. Najodpowiedniejszymi kandydatami na duszpasterzy polonijnych byli klerycy pochodzenia polskiego.

Bp Tierney zdawał sobie z tego sprawę i właśnie takich spośród swoich kleryków chciał kształcić w Tarnowie. Niestety w seminarium hartfordzkim w owym czasie był tylko jeden kleryk pochodzenia polskiego, a mianowicie Paul Wenceslaus Piechocki<sup>5</sup>. W tej sytuacji bp Tierney zdecydował kształcić w polskim seminarium wraz z Piechockim także czterech kleryków pochodzenia irlandzkiego. Tak więc, na mocy umowy biskupów Tierneya i Wałęgi na rok akademicki 1903/04 do tarnowskiego Seminarium Duchownego przyjechało nie dwóch, jak wcześniej planowano, ale pięciu Amerykanów: Joseph Henry King, Francis Joseph Kuster, Philip Joseph Mooney, John Aloysius Sullivan oraz wymieniony wyżej P. Piechocki. Wiek kleryków był w granicach 19—23 lat<sup>6</sup>.

Organizacja studiów w tarnowskiej uczelni teologicznej była podobna jak w pozostałych polskich seminariach duchownych zaboru austriackiego. Językiem wykładowym była łacina i polski, z tym że w języku ojczystym: nauczano jedynie historii Kościoła i teologii pastoralnej wraz ze wszystkimi związanymi z nią przedmiotami. Studenci korzystali z podręczników łacińskich. Studia trwały cztery lata. Kleryk J. King studiował w Tarnowie tylko na dwóch ostatnich kursach seminarium. Okres jego tarnowskich studiów przy-

<sup>3</sup> W. Kruszką, *Siedem siedmioletni, czyli pół wieku życia. Pamiętnik i przyczynek do Historii Polskiej w Ameryce*, t. II, Poznań—Milwaukee, Wis. 1924, 207.

<sup>4</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT), *Prothocollon gestorum Consistorii Episcopalis Tarnoviensis* 1902, nr 5377.

<sup>5</sup> A. Warol, *Misje dla Polaków w Północnej Ameryce (1902—1903)*, *Nasze Wiadomości* 2 (1906—1909) 55.

<sup>6</sup> Archiwum Seminarium Duchownego w Tarnowie (ASD), *Matricula studiorum s. Theologiae in Instituto Theologico Dioecetano Tarnoviensi*, t. II, 1893 (94—1930) 31, 60—61; ADT, *Proth. gest.* 1903, nr 443; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Tarnoviensis* 1904, 28; 1905, 30; 1906, 40; 1907, 39; 1908, 39.

padł zatem na lata 1903—1905, potem wrócił do Stanów Zjednoczonych. F. Kuster, Ph. Mooney, P. Piechocki i J. Sullivan odbyli w seminarium tarnowskim pełne studia filozoficzno-teologiczne w latach 1903—1907. Na miejsce Kinga w 1905 r. przybył z diecezji hartfordzkiej Otto Stephen Baumeister, który po trzech latach nauki został w 1908 r. odwołany z powrotem do swojej diecezji.

Przeglądając księgę wpisową (matrykułę) alumnów Seminarium Duchownego w Tarnowie, łatwo można zauważyć, że nauka nie sprawiała klerykom amerykańskim większych trudności. Na egzaminach szczególnie dobrymi ocenami zaznaczyli się J. King i J. Sullivan<sup>7</sup>. Po ukończeniu studiów klerycy amerykańscy otrzymali święcenia kapłańskie, prawdopodobnie w Hartford, Conn.

Ogółem w latach 1903—1908 w tarnowskim Seminarium Duchownym studiowało sześciu kleryków amerykańskich w celu przygotowania ich do duszpasterstwa wśród Polaków w diecezji Hartford, Conn.

### 3. Działalność duszpasterska księży amerykańskich

Księża amerykańscy, wykształceni w tarnowskim Seminarium Duchownym, zostali w swojej diecezji skierowani w charakterze asystentów (wikariuszów) do parafii irlandzkich, na terenie których znajdowały się znaczne skupiska emigrantów polskich. Ich obowiązkiem była opieka duszpasterska nad Polakami.

Ks. P. Piechocki został asystentem w parafii św. Patryka w Thompsonville, Sonn. Kapłan ten działając wśród Polonii szybko zjednał sobie przychyłność i zaufanie swoich rodaków, a władze kościelne w 1912 r. mianowały go proboszczem polskiej parafii św. Jadwigi w Union City, Conn. W 1915 r. założył tam szkołę parafialną, w której uczyły siostry bernardynki. Wybudował tam dla nich klasztor. W latach 1913—1914 oprócz spełniania obowiązków proboszczowskich w Union City administrował też polonijną parafią św. Stanisława Kostki w Waterbury, Con. W 1936 r. przeniósł się na probostwo parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Middletown, Conn. W parafiach tych ks. P. Piechocki zaznaczył się jako dobry organizator życia religijnego i polonijnego, gospodarz dbały o kościoł i budynki parafialne, starający się o powiększenie majątku parafii<sup>8</sup>.

Praca duszpasterska księży pochodzenia irlandzkiego nie znalazła jednak spodziewanego przyjęcia w środowiskach polonijnych. Kapłani ci, pomimo kilkuletnich studiów razem z Polakami nie zdołali bowiem nauczyć się poprawnie mówić po polsku. Z drugiej strony emigranci nie zawsze umieli zrozumieć, że diecezja nie dysponowała odpowiednią ilością księży pochodzenia polskiego lub przybyłych ze Starego Kraju. Na tym tle dochodziło do wielu nieporozumień, pretensji i skarg do władz kościelnych, co z kolei wytwarzało uciążliwą atmosferę w żadnym wypadku nie sprzyjającą owocnej pracy duszpasterskiej<sup>9</sup>.

W takich warunkach znalazł się ks. J. Sullivan, który w latach 1910—1914 był asystentem irlandzkiej parafii św. Tomasza w Southington, Conn. i miał zleconą opiekę duszpasterską nad Polakami tam zamieszkałymi<sup>10</sup>. Niewiele wiemy o pracy wśród emigrantów polskich pozostałych księży

<sup>7</sup> ASD, *Matricula*.

<sup>8</sup> *The Official Catholic Directory 1910*, New York 1910, 403; 1913, 469; 1946, 499; L. Bójnowski, *Historia parafii polskich w diecezji hartfordzkiej w stanie Connecticut*, New Britain, Conn. 1939, 222—226, 237; M. Kierkło, J. Wójcik, *Polonia w Connecticut*, Hartford 1966, 92, 96—97, 133—134.

<sup>9</sup> L. Bójnowski, *dz. cyt.*, 228—237.

<sup>10</sup> *The Official 1910*, 403; 1913, 468; M. Kierkło, J. Wójcik, *dz. cyt.*, 65—67; L. Bójnowski, *dz. cyt.*, 228—229.

amerykańskich wykształconych w Tarnowie, niemniej można przypuszczać, że ich posługa duszpasterska w tych środowiskach natrafiła na podobne trudności. Ks. F. Kuster pracował w parafii Najśw. Maryi Panny w Jewett City, Conn., ks. J. King zaś w parafii św. Franciszka z Asyżu w Torrington, Conn. O. Baumeister pełnił posługę pasterską przy kościele Towarzystwa św. Józefa w Willimantic, Conn., później był asystentem w parafii św. Franciszka Ksawerego w New Milford, Conn. Ks. Ph. Mooney był asystentem w parafii św. Andrzeja w Colchester, Conn., a później pracował przy wspomnianym wyżej kościele w Willimantic<sup>11</sup>.

Niepowodzenia w pracy duszpasterskiej wśród Polonii obcych księży wykształconych w polskich seminariach przewidział już wcześniej abp F. A. Symon, który we wspomnianym memoriale — przedstawiając papieżowi Piusowi X akcję biskupów amerykańskich kształcenia swoich kleryków niepolskiego pochodzenia w Galicji — wyraził opinię, że praktyka ta nie przyniesie spodziewanych owoców. Klerycy obcego pochodzenia — zdaniem arcybiskupa — nigdy nie nauczą się poprawnie i płynnie mówić po polsku, a choćby nawet opanowali znajomość języka, to jednak nie potrafiliby wypełniać swoich obowiązków duszpasterskich wśród Polaków nie znając właściwych im obyczajów, zwyczajów i skłonności, które wrodzone każdemu narodowi i nieodłączne od jego życia dadzą się odziedziczyć jedynie wraz z krwią krążącą w żyłach<sup>12</sup>.

Mała efektywność duszpasterskiego trudu księży obcego pochodzenia spowodowała zupełne załamanie się zainicjowanej przez bpa M. Tierneya akcji kształcenia kilku kleryków diecezji hartfordzkiej w polskim seminarium w celu zlecenia im później w tej diecezji opieki pastoralnej nad emigrantami polskimi. Akcja upadła wraz ze śmiercią tego biskupa w 1908 r.

*ks. Stanisław Piech, Muchówka k. Tarnowa*

<sup>11</sup> *The Official* 1910, 399, 403—404; 1913, 465, 467—470.

<sup>12</sup> F. A. Symon, *dz. cyt.*, 13—14.